

Katarzyna Szumlewicz

Ciała nie własne

Amatorki to stosunkowo wczesna, bo pochodząca z 1975 roku powieść Elfriede Jelinek, widać w niej już jednak charakterystyczne cechy mistrzowskiego warsztatu przyszłej noblistki: ostrość, precyzję i szydercze poczucie humoru, a ze środków stylistycznych – awangardową formę literacką, która polega na prezentacji myśli i odczuć bohaterów w dokładnie ten sam sposób, co zewnętrznych zdarzeń. Tym sposobem Jelinek skutecznie obala iluzję indywidualizmu i potrafi niejako na gorącym uczynku uchwycić działanie mechanizmów ideologicznych, które nie są produktem tego czy innego poszczególnego umysłu, ale działają w przestrzeni międzyludzkiej, wyznaczając postaciom miejsca i role w obrębie zaprogramowanych przez ideologię struktur.

Jelinek jest jednak daleka od uproszczeń. Nawet poststrukturalizmu nie uważa za ostatnie słowo. Nie zgadza się z konstatacją, że język jest ostatecznym źródłem rzeczywistości. Jej pisarstwo wyjaśnia, skąd biorą się ideologiczne przeświadczenia i co je kształtuje. Ich źródłem jest mianowicie podział materialnej własności, dla którego stanowią potwierdzenie, uzasadnienie i gwarancję dalszego trwania. W tym sensie stosunki pracy i posiadania poprzedzają i wyznaczają treści zawarte w ideologicznej „nadbudowie”, która jednak nie stanowi jedynie ich odbicia czy racjonalizacji, ale jest niejako motorem niezbędnym do ich nieprzerwanego funkcjonowania. Pisarstwo Jelinek potrafi uchwycić te subtelne współzależności i dokonać czegoś, co nie udaje się wielu socjolożkom i filozofkom, a mianowicie materialistycznej analizy dyskursów patriarchy i kapitalizmu.

Amatorki to opowieść o losach dwóch młodych kobiet: szwaczki Brigitte oraz chłopki Pauli. Ich życie nie różni się od stereotypowego wzoru, ale przedmiotem zainteresowania Jelinek stają się zależności między kulturowymi kliszami zachowań i społecznymi praktykami władzy. Nie mając żadnej własności, Brigitte i Paula mogą liczyć tylko na własne ciała i za ich pomocą usiłują wywalczyć sobie byt i pozycję społeczną. Warto zauważyć, że w najściślejszym znaczeniu słowo „proletariat” oznacza właśnie ludzi skazanych wyłącznie na możliwości produkcyjne i reprodukcyjne ciała. Walka rozgrywa się na dwóch poziomach: po pierwsze, trzeba zapewnić sobie biologiczne przetrwanie, pracując na rzecz innych (czy praca



ta będzie opłacana, czy nie), po drugie należy uzyskać jak najwyższą cenę na „rynku kobiet”, gdzie najważniejsza okazuje się fizyczna atrakcyjność. Od tego ostatniego zależy na ogół to pierwsze, dlatego tak ważne jest, żeby przyćmić inne kobiety i stać się wybranym towarem, za który męski konsument będzie w stanie wiele zapłacić.

W powieści Jelinek roi się od określeń demaskujących wystawienie kobiecego ciała na sprzedaż. Dla Brigitte podstawowym problemem jest to, że poza nią „dostępnych jest na rynku wiele innych ciał, jedyne, co jej pomaga, to przemysł kosmetyczny. i przemysł tekstylny. brigitte posiada biust, uda, nogi, biodra i cipkę”. Problem w tym, że „inne też to mają, czasami nawet lepszej jakości”. Innym atutem bohaterki jest młodość, „którą musi dzielić z innymi, na przykład z fabryką, jej hałasem i z przepelnionym autobusem”. Młodość jednak nie jest cechą trwałą; „brigitte ma coraz więcej lat i coraz mniej jest kobietą, konkurencja ma coraz mniej lat i coraz więcej jest kobietą”. Walka z konkurencją sprawia, że kobiety „zamiast mebli z połyskiem kupują nylonowe rajstopy, sweterki i mini spódniczki – jako lokatę inwestycyjną”.

Bohaterki Jelinek nie mylą się w swoich działaniach, nie cenią tego, co mniej ważne bardziej niż tego, co ważniejsze. **Są posłuszne patriarchalnej ideologii właśnie dlatego, że doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak wygląda rzeczywistość.** Największy kłopot z nowoczesnym patriachatem polega bowiem na tym, że w jego obrębie opisane w *Amatorkach* zachowania *naprawdę* przynoszą efekt, a przypisywanie kobiecie roli towaru, które leży u ich źródeł, to częstokroć po prostu opis społecznej **realności**. Innymi słowy, ideologii należy szukać nie na poziomie tego, co się myśli o panujących stosunkach, ale w samych tych stosunkach. Wybranek ubogiej i niewykształconej Brigitte, Heinz „w tym szczególnym wypadku oznacza życie. prawdziwe życie nie tylko oznacza heinza, ono naprawdę nim jest”. Dlaczego? Ponieważ „heinz ma przed sobą przyszłość; brigitte nie ma nawet terażniejszości”. Kobieta jest w tym związku „nikim, czyli kimś, kim każdy inny mógłby być bez większego wysiłku”. Brigitte nie ma bowiem żadnej własności, cenionych na rynku kwalifikacji czy kapitału kulturowego, co stawia ją w sytuacji pełnego uzależnienia od mężczyzny, dysponującego jakimi takimi widokami na przyszłość.

Ta nierówność znajduje drastyczne odbicie w życiu erotycznym. Służy ono wyłącznie jednej stronie; dla drugiej to ciężka i odstręczająca praca. Oto jak wypada lapidarne porównanie ról seksualnych: „brigitte odczuwa w swoim ciele nieprzyjemne uczucie, heinz



przyjemne. ciało dla brigitte to droga do lepszego celu. ciało dla heinza to prawie wszystko, na równi z zawodową karierą. i dobrym jedzeniem! dla heinza to przyjemność, dla brigitte nie. dla heinza to przyjemność, a nie żarty. brigitte nie ma z tego nic, jedynie kroczącą nogą za nogą nadzieję. brigitte ma poza tym krocze. robi z niego użytek. krocze brigitte łapczywie chwyta się młodego przedsiębiorcy”. Pomimo obrzydzenia do partnera „brigitte nie przychodzi do głowy, żeby powiedzieć zostaw mnie w spokoju”, nawet gdy Heinz „zwała się na nią jak zaćmienie słońca lub jakaś inna klęska żywiołowa”. Satysfakcja kobiety nie odgrywa w tym związku najmniejszej roli. Istnieje tylko chłodny rachunek zysków i strat z jej strony.

Nieco inaczej wygląda sytuacja drugiej bohaterki, młodziutkiej Pauli. Wprawdzie i ona znajduje się w położeniu totalnej zależności, niemniej jednak pozwala sobie na luksus związania się z mężczyzną, którego pożąda seksualnie. Oczywiście, nie może tego tak nawet sama przed sobą nazywać. Musi wtłoczyć swoje potrzeby erotyczne w ramy jedynej dozwolonej kobietom emocji, a mianowicie romantycznej miłości. Jest ona powszechna niczym religia. Jak pisze Jelinek, „paula marzy, jak wszystkie kobiety, o miłości. wszystkie kobiety, również paula, marzą o miłości”. Jak wiadomo ze stereotypu, w uczuciu tym, o ile jest prawdziwe, kobieta i mężczyzna uzupełniają się nawzajem. Ma się to także stać udziałem Pauli i jej wybranka: „w przyszłości erich i paula będą się niekiedy uzupełniać, gdy na przykład erich będzie bił, to paula będzie bita, lub gdy erich będzie chory, to paula będzie się nim opiekować, lub kiedy wspólnie będą piłować drewno, lub kiedy paula ugotuje, a erich będzie jadł”.

Jelinek demaskuje ideologię miłości, w której oślepiającym blasku znikają z pola widzenia wszelkie krzywdy i nierówne prawa. Nadzieja miłości powstrzymuje kobiety przed buntem i skutecznie odurza, dając śladową emocjonalną gratyfikację nawet w relacjach pozbawionych choćby odrobiny ciepła ze strony mężczyzny. Erich – podobnie jak Brigitte w związku z Heinzem! – nie ma do zaoferowania niczego poza urodą. A jednak on także sprawuje nad partnerką totalną władzę, co wynika jedynie z faktu, że jest mężczyzną. Bez Ericha Paula pozostałaby samotną matką, czyli „nie-osobą”, kimś, kogo wszyscy mogą poniżyć, rekompensując z nawiązką poniżenia, jakich sami doznali. Dziewczyna poznała przedsmak tego piekła, gdy Erich opierał się przez dłuższy czas przed uznaniem ich wspólnego dziecka. W wyniku tego „paula czuje się jak niewygodny przedmiot, nie jak



człowiek, którym jest przecież. gdyby rodzice spuścili lanie twardemu i nieustępliwemu przedmiotowi, to przynajmniej złamałoby sobie nadgarstki”. Jest bezbronna: „zwinęła się jak jeź. tyle, że bez kolców”.

Obie bohaterki *Amatorek* mają do dyspozycji wyłącznie własne ciała. Obie przekonują się, że ciała nie są w najmniejszym stopniu ich własnością; mogą decydować – w ograniczonym zakresie – tylko o tym, kto będzie ich panem i właścicielem. Alternatywą jest „bezpieczeństwo”, oznaczająca często wypchnięcie poza obręb międzyludzkiego świata, co nie byłoby może takie złe, gdyby nie fakt, że wcale nie chroni przed koniecznością ciężkiej pracy dla biologicznego samozachowania ani przed wymuszoną uległością względem potocznych stereotypów. Jedyną szansą dla proletariuszek pokroju Pauli i Brigitte byłby zupełnie inny porządek, a jego podstawą – koniec rywalizacyjnej nienawiści między osobami skazanymi w walce o byt jedynie na swoje kobiece ciała.

Elfriede Jelinek, *Amatorki*. Przełożyły Anna Majkiewicz i Joanna Ziemska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005 r.

Tekst pochodzi z kwartalnika "Bez dogmatu" i został opublikowany dzięki uprzejmości redakcji <http://www.iwkip.org/bezdogmatu/>

